

Bernard Cooke

# Sakramenty

między ołtarzem a codziennością

Przekład  
Zbigniew Kasprzyk

Wydawnictwo WAM

Tytuł oryginału  
SACRAMENTS & SACRAMENTALITY

Copyright © 1994, 1983 Bernard Cooke. All rights reserved

Twenty-Third Publications  
A Division of Bayard  
One Montauk Avenue, Suite 200  
P.O. Box 6015  
New London, CT 06320

© Wydawnictwo WAM, 2013

Konsultacja  
Józef Polak SJ

Redakcja  
Zofia Palowska

Korekta  
Sylvia Łopatecka

Projekt okładki  
ChapterOne  
fot. © SVLuma-fotolia.com  
fot. © Bernd S.-fotolia.com

ISBN 978-83-7767-191-7

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003  
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl  
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496  
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA  
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447  
faks 12 62 93 261  
e.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa:  
Drukarnia LEYKO • Kraków

---

## WSTĘP

Zmiana na ogół wyprowadza ludzi z równowagi, a w ostatnich dziesięcioleciach w Kościele nastąpił zwrot, który zaniepokoił, a przynajmniej wprawił w zakłopotanie wielu katolików. Większość ludzi uważa, że II Sobór Watykański był krokiem naprzód, propozycją bardziej realistycznego podejścia chrześcijan do współczesnego życia oraz „powiewem świeżego powietrza”. Chrześcijanie jednak nie są pewni, co tak naprawdę wydarzyło się podczas obrad soboru. Nie rozumieją charakteru zmian wpisanych w soborowe dokumenty i nie wiedzą, dlaczego powinno się je wprowadzić w życie. Nie wiedzą też, jakie (jeśli w ogóle jakiegokolwiek) nowe funkcje powinni pełnić w związku z postanowieniami soboru.

Ta niepewność najpełniej uwidacznia się w podejściu do chrześcijańskich sakramentów. Jeżeli w ogóle można wyróżnić jakiś podstawowy, zasadniczy element „katolicyzmu”, to jest nim uczestnictwo w liturgii sakramentalnej: dzieci powinny przyjąć chrzest, a następnie przystąpić do bierzmowania; chorym i umierającym należy udzielić namaszczenia; grzechy należy wybaczyć, a katolicy powinni uczestniczyć w Eucharystii, czyli regularnie „chodzić na Mszę św.”. Kiedyś ludzie rozumieli, czego się od nich oczekuje podczas tego rodzaju aktów sakramentalnych. Mieli być obecni, brać w nich udział z czcią oraz – taką przynajmniej wyrażano nadzieję – powinni przynajmniej częściowo rozumieć obrzęd sprawowany przez kapłana. Obecnie

same obrzędy uległy zmianie, część kapłanów domaga się od wiernych bardziej aktywnego uczestnictwa, a w niektórych krajach ważne sakramentalne praktyki, jak spowiedź, niemal zupełnie przestały istnieć.

Ponieważ często wygłaszam przemówienia lub prowadzę zajęcia na temat sakramentów, coraz częściej spotykam się z pytaniem, co się dzieje? Czasami przybiera ono dość udręczoną formę: „Czy sakramenty w ogóle mają jakąś przyszłość?”, „Czy sakramenty zanikają?”. W większości wypadków jednak osoba zadająca to pytanie wierzy, że jakimś sposobem wszystko zmieni się na lepsze, ale chciałaby lepiej rozumieć, co się dzieje, aby umieć to docenić, brać udział w tym procesie, a nawet go popierać.

Obydwu grupom należy powiedzieć – i na szczęście często się to robi – że podstawowa zmiana zachodzi w sakramentalnym życiu Kościoła, że jest to zmiana bardzo pozytywna oraz że ma ona kluczowe znaczenie dla osiągnięcia przez chrześcijaństwo większej religijnej dojrzałości. Można też stwierdzić, że chrześcijańskie sakramenty wreszcie uzyskują swój prawdziwy charakter. To nowe podejście jest wynikiem rozwoju teologii sakramentalnej. Rozwój ten musi być zrozumiany powszechnie, jeżeli sakramenty mają stać się tym, czym być powinny: centralnym elementem życia chrześcijan.

Niniejsza książka ma właśnie na celu rozpowszechnienie teologicznej wiedzy o sakramentach. Autor nie ma złudzeń, że uda mu się odpowiedzieć na wszystkie aktualne potrzeby. Żadna książka nie może spełnić takiej roli. Na szczęście ostatnio ukazują się wiele pozycji, które omawiają różne aspekty tego zagadnienia. Zostały one wymienione w bibliografii.

Celem tej książki – w nadziei autora – jest pokazanie, że „sakrament” nie ogranicza się wyłącznie do formalnych aktów religijnych. „Sakrament” to znacznie więcej niż li-

turgiczny obrzęd. W rzeczywistości sakrament dotyczy wszystkiego, co typowo ludzkie w naszym życiu. Co więcej, książka ta jest pisana z przeświadczeniem, że nie da się tchnąć nowego życia w sakramentalne obrzędy, dopóki „sakrament” nie będzie rozumiany i przeżywany w szerszym znaczeniu tego słowa. Nie można też w pełni zrozumieć, co to znaczy być chrześcijaninem, bez zrozumienia podstawowego, sakramentalnego wymiaru ludzkiego i chrześcijańskiego życia.

Mam nadzieję, że niniejsza książka stanie się elementem procesu odzyskiwania przez katolików i chrześcijan innych wyznań bardziej przyziemnego rozumienia sensu – to jest sakramentalnego wymiaru – życia. Celem tej książki jest więc, oczywiście, umożliwienie głębszego zrozumienia obrzędów sakramentalnych, ale jej temat jest szerszy: a jest nim sakramentalny wymiar codziennego życia chrześcijan.

Ufam, że udało mi się uniknąć stosowania technicznego języka i ezoterycznej dyskusji, co umożliwi czytelnikom zrozumienie rzeczywistości sakramentów. Niemniej charakter omawianego tematu oraz podejście zaprezentowane w tej książce wymaga uważnej lektury. Ludzkie i religijne doświadczenia czytelnika są dla mnie punktem odniesienia, do którego stale odwołuję się w mojej książce. Konieczna więc jest głęboka refleksja nad tym doświadczeniem. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że chrześcijańskie sakramenty na taką refleksję zasługują.

Wyrażam głęboką wdzięczność moim przyjaciółom z wydawnictwa Twenty-Third Publications, którzy podsunęli mi pomysł napisania tej książki i wiernie przeprowadzili ją przez proces wydawniczy, a tym samym stworzyli okazję, aby stała się ona częścią chrześcijańskiej posługi sakramentalnej.

CZĘŚĆ PIERWSZA

---

**SAKRAMENTALNY WYMIAR  
LUDZKIEGO DOŚWIADCZENIA**

---

## SAKRAMENTY SĄ DLA LUDZI

**N**ie można mieć wątpliwości, że „sakrament” to jedno z najbardziej podstawowych pojęć w chrześcijaństwie. Miliony ludzi uważają je za coś oczywistego. Kolejne miliony odrzucają je lub przynajmniej traktują z podejrzliwością. Zwykle zaś jest ono po prostu niewłaściwie rozumiane. A przecież sakramenty dotyczą najbardziej podstawowych aspektów istoty człowieczeństwa. Fakt ten jednak, co smutne, jest na ogół pomijany.

### **Historyczne rozumienie sakramentu**

Już od wielu wieków termin „sakrament” większości chrześcijan kojarzy się głównie z określonymi rytualnymi aktami (chrzest, Eucharystia itp.), którym zwykle się przypisywać szczególnie „religijny” charakter. W świecie zachodnim te liturgiczne akty kształtowały życie i doświadczenie ludzi przez długie okresy historii – przede wszystkim w średniowieczu. Kalendarz był w istocie sekwencją obchodów chrześcijańskich świąt religijnych. Ludzie przeżywali nasycone symboliką działania sakramentalne, ale niezbyt dobrze pojmowali ich prawdziwy sens. Tłumaczenia podawane (na przykład podczas kazań) były często nieadekwatne, a nawet fałszywe. W rezultacie przeżywanie sakramen-

tów było zakłócone, a liturgie sakramentalne nie odnosiły zamierzonego skutku.

Zaskakujący wydaje się fakt, że pierwsze systematyczne wyjaśnienie, czyli „definicja” sakramentu, pojawiło się w chrześcijańskiej myśli dopiero po upływie wielu stuleci. Być może stało się tak dlatego, że ostatecznie sakramentów nie da się zdefiniować, na co wskazywał jeden z pierwszych terminów, którym określano te liturgiczne obrzędy, a mianowicie greckie słowo *mysterion* (tajemnica). Sprawowanie sakramentów było więc celebracją ostatecznych „tajemnic”, które zostały objawione przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu. Misteria te mieściły w sobie najgłębszą tajemnicę ludzkiego życia, stworzonego wszechświata, a nawet samego Boga. Obrzędy sakramentalne wprowadzały mężczyzn i kobiety w świat wykraczający poza ludzki wymiar: w obszar *sacrum*. Umożliwiały kontakt z Bożą mocą i – jak oczekiwano – z Bożym miłosierdziem i łaską.

Niemniej chrześcijanie, jakby instynktownie, zawsze byli przekonani, że w sakramentach zachowany jest pewien typowo ludzki element. Celebracja misteriów miała więc wprawdzie na celu oddawanie czci Bogu, ale miała także dawać korzyść ludziom, którzy ją odprawiali. Ta intuicja znalazła konkretny wyraz w starym jak świat powiedzeniu „sakramenty są dla ludzi” (*Sacramenta pro populo*). Wprawdzie zasadę tę częściej głośno wypowiedziano, niż jej przestrzegano, ale wyrażała ona pogląd, że chrześcijanie powinni czerpać z sakramentów korzyść i to ona była głównym powodem sprawowania sakramentalnej liturgii.

Mniej więcej od tysiąca lat koncepcja ta przyjmuje formę przekonania, że zbawienie przychodzi do ludzi za pośrednictwem sakramentów. Sakramenty „dają łaskę”, przewyżają grzeszność człowieka, udzielają ludziom moralnej siły potrzebnej do prowadzenia dobrego życia, a co za tym idzie do osiągnięcia przeznaczenia. Przybliżają ludzi do Boga.



W czasach protestanckiej reformacji wiele zreformowanych Kościołów potępiło magiczne rozumienie „udzielania łaski” i słusznie podkreślało związek sakramentów z nauczaniem Słowa Bożego. Sakramenty są przecież płaszczyzną przekazywania chrześcijanom słowa Bożego i pielęgnowania wiary. To w wierze ludzie przychodzą do Boga. Fakt ten jednak w żaden sposób nie neguje przekazywania łaski, które ma miejsce podczas liturgii sakramentu. Zwraca natomiast uwagę na pewien ważny aspekt tego zjawiska. Otóż sakramenty powinny, w założeniu, sprawiać, że ludzie stają się lepszymi ludźmi, a więc należy je sprawować po ludzku.

W tradycji katolickiej wiele osób było zdania, że ta reformacyjna koncepcja odrzuca sakramenty. Rzeczywiście, w znacznej części zreformowanego chrześcijaństwa w pewnym stopniu odrzucano sakramenty, a przynajmniej umniejszono ich znaczenie. Aby więc zachować wiarę w wewnętrzną skuteczność sakramentów, przez ostatnie czterysta lat w katolickim nauczaniu podkreślano ich obiektywną moc uświęcającą. Nauka ta została podsumowana w formule, zgodnie z którą sakrament jest skuteczny *ex opere operato* (przez sam fakt jego udzielenia).

Niestety, ten łaciński zwrot często przekazywał do ogólnej świadomości (niezbyt dokładną) koncepcję, że sakrament działa automatycznie: wystarczy go przyjąć, aby otrzymać łaskę. W katolickim nauczaniu zawsze podkreślano, że nastawienie i otwartość osoby przyjmującej sakrament wpływają na to, w jakim stopniu otrzyma ona łaskę. Jednak uznanie potrzeby udziału człowieka w czynnościach sakramentalnych zostało przysłonięte przez pogląd, według którego niezbędna duchowa moc płynęła do ludzi poprzez specjalne kanały, czyli właśnie sakramenty. Popularne rozumienie skuteczności sakramentów często nabierało charakteru magicznego. Uważano, że Bóg działa w tych obrzędach

w sposób ukryty, tajemniczy, absolutnie niewytłumaczalny i duchowy. Takie podejście jest całkowitym odwróceniem nowotestamentowego sensu „tajemnicy”, „misterium”. W Nowym Testamencie „misterium” oznacza bowiem to, co Bóg objawił w Jezusie jako Chrystusie, czyli Mesjaszu.

Uważano, że udzielanie tajemniczej mocy jest szczególnym przywilejem osób wyświęconych. To oni, poprzez „nakładanie rąk”, mieli możliwość dokonywania świętej przemiany chleba i wina w ciało i krew Chrystusa. Im też dana była moc odpuszczania grzechów, a więc działali jako zbawcy ludzi. W konsekwencji panowało przekonanie, że udział osób, które nie miały święceń, ograniczał się do *otrzymywania* łaski, a kontakt z Bogiem nawiązywały one wyłącznie za pośrednictwem ludzi posiadających „moc święceń”.

W pośredni sposób poprzez wieki uznawano więc i czczono jeden z dwóch głównych elementów sakramentu, na który chciałbym zwrócić uwagę w tej książce, czyli zbawczą obecność Boga. Chociaż według powszechnego wyobrażenia Bóg mieszkał „wysoko w niebiosach”, a w formalnej refleksji teologicznej akt otrzymywania łaski miał charakter „odgórny”, to jednak zawsze istniała swojego rodzaju świadomość, że uczestnictwo w sakramentalnym obrzędzie oznaczało wejście w uświęconą przestrzeń, gdzie nawiązywało się bliższy kontakt z Bogiem.

Z tego powodu u podstaw toczącej się w XVI w. dyskusji na temat natury obecności Chrystusa w Eucharystii leżało założenie, że w taki czy inny sposób *Chrystus jest obecny* w chwili, kiedy podczas liturgii wspólnota wspomina Jego śmierć i zmartwychwstanie. Zawzięta polemika dotycząca charakteru Eucharystii jest jednocześnie dowodem, że w świadomości ludzi nie ma jednoznacznego związku pomiędzy zewnętrzną symboliką a zbawczą obecnością Boga oraz pomiędzy Jego obecnością a przyczyną „łaski”.

## Najnowsze zmiany w sposobie pojmowania sakramentów

W ostatnich kilkudziesięciu latach wszystko zmieniło się w gwałtownym tempie. W całym świecie dokonują się niezwykle głębokie przemiany społeczne. Znajdują one, między innymi, wyraz w oczekiwaniu, że również religia będzie miała bardziej przyziemny charakter. Religia powinna nie tylko obiecywać lepsze życie w zaświatach, lecz również przyczyniać się do polepszenia ziemskiej kondycji człowieka. Ludzie posiadli zdolność radzenia sobie z siłami natury i społeczeństwa. Nie tylko chronią się przed własnym środowiskiem, lecz nauczyli się je kształtować. Stając wobec tak rewolucyjnych przemian, chrześcijanie zadają pytania o rolę religii w nowym wysiłku ludzkości. Na czym ma polegać udział człowieka w procesie kształtowania własnego przeznaczenia? Być może „łaskę” należy przeżywać w sposób aktywny, a nie wyłącznie biernie ją przyjmować.

Jednocześnie znacznie większą uwagę przywiązuje się obecnie – z różnych powodów – do obecności Boga w życiu człowieka. Chodzi o coś więcej niż tylko świadomość twórczej mocy Bożej, która podtrzymuje istnienie całego wszechświata, a przede wszystkim ludzi. Chodzi o otwarcie oczu na *osobowy* wymiar chrześcijańskiej wiary, o uświadomienie sobie faktu, że wspaniałą łaską daną ludziom jest samoofiarowanie się Boga w ramach przyjaźni z człowiekiem.

Wszystko to wpływa na zmianę podejścia do sakramentów oraz oczekiwań, co do płynących z nich korzyści. Czy uczestniczenie w sakramentalnej liturgii rzeczywiście ma wpływ na daną osobę? Co tak naprawdę sakramenty zmieniają w życiu człowieka? Można też zapytać – ograniczając nieco zakres oczekiwań – w jaki sposób sakramenty zmieniają prawdziwie chrześcijańską postawę życiową, co zmieniają w intymnej relacji danej osoby z Bogiem? Gdy nawet

uznamy, że sakramenty mogą być bardziej skuteczne, jeżeli będziemy sprawować nabożeństwa w bardziej staranny i kreatywny sposób, to czy możemy uznać, że rzeczywiście mają one wewnętrzną moc, dzięki której dana jednostka lub całe społeczeństwo nabierają bardziej ludzkiego wymiaru?

Myśliciele chrześcijańscy – przede wszystkim w tradycji katolickiej – szukając odpowiedzi na takie pytania, mogą czerpać z bogatego dziedzictwa. Od wieków uznaje się bowiem – chociaż na ogół nie dość jasno się to formułuje – że sakramenty w szczególny sposób wiążą się z fundamentalnym procesem bycia człowiekiem. Średniowieczni teologowie, jak św. Tomasz z Akwinu, zwracali uwagę, że następstwo sakramentów (od chrztu po ostatnie namaszczenie) odpowiada etapom życia człowieka. W historycznych i kulturowych okresach, w których życie ludzi toczyło się w chrześcijańskim kontekście (jak średniowiecze w Europie Zachodniej), czynności sakramentalne rzeczywiście były stale obecne w życiu danej osoby. Podejście to streszczało się w teologicznym powiedzeniu, które cytowaliśmy wcześniej: „Sakramenty są dla ludzi” (*Sacramenta pro populo*).

### **Transformacja człowieczeństwa**

Współcześni chrześcijańscy myśliciele odwołują się właśnie do tej fundamentalnej intuicji, kiedy próbują ustalić – w dość nowatorski i rewolucyjny z religijnego punktu widzenia sposób – na czym polega kluczowa rola sakramentów w procesie nadawania życiu bardziej ludzkiego, przynoszącego spełnienie charakteru. Możemy więc zaproponować następujące, orientacyjne wyjaśnienie chrześcijańskich sakramentów: są to mianowicie wyjątkowo ważne sytuacje, których zadaniem jest przekształcanie „ludzkiej” rzeczywistości poprzez wprowadzanie (jakimś sposobem)

danych osób w bliższy kontakt ze zbawczym działaniem Jezusa Chrystusa.

Jeżeli mamy mówić o „transformacji tego, co ludzkie”, musimy odpowiedzieć na pytanie: Co rozumiemy pod pojęciem „ludzkie”? Jaką, naszym zdaniem, rzeczywistość określał ten termin w przeszłości i jakie ma znaczenie obecnie? Oczywiście, istnieje wiele różnych odpowiedzi na te pytania. Chrześcijański pogląd wyróżnia się spośród nich. Chrześcijaństwo to wiara, że Jezus z Nazaretu poprzez swoje życie, śmierć i zmartwychwstanie wprowadził zupełnie nowy i decydujący element w sposób pojmowania i przeżywania człowieczeństwa. Przedmiotem naszych rozważań będzie właśnie oparty na chrześcijańskiej wierze światopogląd i konsekwencje wynikające z wyznawania tego światopoglądu. Wielu ludzi, oczywiście, nie podzieli tych fundamentalnych założeń. Jednak w najgorszym wypadku będą mieli okazję przekonać się o spójności chrześcijańskich przekonań.

Zyskujemy coraz większą świadomość, że chrześcijaństwo, chociaż niewątpliwie wiąże się z określonymi obrzędami, które jednoczą wiernych i wspierają życie wspólnoty, nie ma być „religią” – przynajmniej nie w popularnym znaczeniu tego słowa. Jezus dał bowiem początek *nowemu sposobowi życia*. Chrześcijaństwo nie jest elementem życia człowieka. Nie chodzi o to, żeby ludzie „mieli religię”, tak jak mają zawód, oddają się jakiejś aktywności czy należą do partii politycznej. Wiara chrześcijańska ma obejmować i przekształcać wszystkie aspekty istnienia i działania. Sens człowieczeństwa, sens ludzkiego rozwoju, sens dzielenia życia z innymi – wszystko to na zawsze zmieniły wydarzenia życia i śmierci Jezusa oraz nieustannie rozgrywająca się tajemnica zmartwychwstania.

Jeżeli chrześcijańskie sakramenty rzeczywiście mają mieć moc transformacji; jeżeli – innymi słowy – chrześcijanie

mają sprawować sakramenty w bardziej efektywny sposób, muszą się w nie angażować na wyższym poziomie świadomości. *Konstytucja o liturgii świętej*, uchwalona podczas II Soboru Watykańskiego, nie pozostawia w tej kwestii żadnych wątpliwości, zalecając, aby „...chrześcijanie podczas tego misterium wiary nie byli obecni jako obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie”.

To wszystko wymaga podniesienia jakości zrozumienia sensu człowieczeństwa. Podnosząc swoją świadomość, ludzie powinni zwracać bezpośrednią uwagę na wiele rzeczy, które obecnie uważają za oczywiste. Mówiąc wprost, posługując się językiem św. Pawła: my, chrześcijanie, musimy się obudzić. Musimy zrozumieć, co rzeczywiście dzieje się dokoła nas.

### **Co to znaczy być człowiekiem?**

Absolutnie podstawowym aspektem człowieczeństwa jest świadomość, czyli zdolność świadomego przeżywania tego, co dzieje się wewnątrz i na zewnątrz człowieka. Ludzka świadomość to coś więcej niż proste postrzeganie bodźców zewnętrznych. Tego rodzaju umiejętność obecna jest również na wielu poziomach życia zwierząt. Ludzie natomiast są świadomi, że jako podmioty poznające, które określają własną tożsamość, posiadają zdolność postrzegania „świata”. Ten aspekt ludzkiego istnienia, jeśli się nad nim zastanowimy, okaże się naprawdę tajemniczy i cudowny. Chociaż cielesnie jesteśmy ograniczeni do stosunkowo niewielkiego wycinka przestrzeni, który zajmujemy w danym momencie, nasze świadome istnienie wykracza daleko poza tę przestrzeń. Wiedza umożliwia przenoszenie się da-

leko poza bezpośrednie otoczenie. Wiemy o rzeczach, które wymykają się bezpośredniej obserwacji (jak drobnoustroje, które możemy obserwować pod mikroskopem, lub mniejsze od atomu cząsteczki materii, których nie możemy bezpośrednio oglądać). Możemy myśleć o abstrakcyjnych pojęciach (jak wzory matematyczne), które powstały w umyśle człowieka i nie istnieją poza nim. Wiemy o sprawach, które wydarzyły się dawno temu i marzymy o jeszcze niezrealizowanej przyszłości.

Ponieważ jesteśmy istotami wiedzącymi, możemy rozciągać zakres naszej egzystencji niemal w nieskończoność. Możemy nieustannie wzbogacać świat świadomego istnienia, w którym się poruszamy. Dosłownie możemy włączyć w swoje istnienie całe bogactwo wszechświata. Co więcej, dzięki kreatywnemu myśleniu możemy czynić ten świat jeszcze wspanialszym i piękniejszym poprzez muzykę, sztukę i poezję.

---

## SPIS TREŚCI

WSTĘP .....	5
-------------	---

### CZĘŚĆ PIERWSZA SAKRAMENTALNY WYMIAR LUDZKIEGO DOŚWIADCZENIA

1. Sakramenty są dla ludzi. ....	11
2. Doświadczając, to znaczy żyć po ludzku. ....	25
3. Interpretacja doświadczeń. ....	45
4. Symbol, komunikacja, obecność. ....	67

### CZĘŚĆ DRUGA PODSTAWOWE SAKRAMENTY: CHRYSTUS, KOŚCIÓŁ, PRZYJAŹŃ

5. Ustanowione przez Chrystusa. ....	87
6. Wspólnota chrześcijańska: sakrament Chrystusa. ....	103
7. Ludzka przyjaźń: podstawowy sakrament. ....	117

### CZĘŚĆ TRZECIA EUCHARYSTYCZNE COMMUNIO

8. Eucharystia jako komunia. ....	139
9. Eucharystia: ofiara przymierza. ....	159



CZĘŚĆ CZWARTA  
CHRZEŚCIJAŃSKA INICJACJA

10. Włączenie w chrześcijańską wspólnotę . . . . .	169
11. Znaczenie chrześcijańskiego <i>communio</i> . . . . .	181
12. Liturgiczne obrzędy inicjacji . . . . .	197
13. Inicjacja eucharystyczna: tworzenie chrześcijańskiej historii . . . . .	219
14. Eucharystia: wtajemniczenie w decyzję o przymierzu . . .	231

CZĘŚĆ PIĄTA  
POSŁUGA UZDROWIENIA

15. Posługa Jezusa: nauczanie i uzdrawianie . . . . .	243
16. W służbie ludzkiej fizyczności . . . . .	259
17. Pojednanie grzeszników . . . . .	271
18. Uzdrawienie ludzkiego społeczeństwa . . . . .	283
19. Sakrament pojednania . . . . .	301
20. Sakrament święceń . . . . .	309
21. Zakończenie: sakramentalna łaska . . . . .	321
Bibliografia . . . . .	333